

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Wychodzi codziennie zrana w dni powszednie niedziele i święta. Numer pojed. 5 marek.

Prenumerata z odnośzeniem do domu i przesyłką pocztową wynosi 120 marek miesięcznie. Prenumerata przysyłana nie tylko wstępnie.

CENA OGŁOSZEŃ: 1 wiersz nonpareil lub jego miejsce za tekstem 8 mk., w tekście 15 mk. Nekrologi po 10 mk. za wiersz. Ogłoszenia drobne po 2 mk. za wiersz. Pożukującym pracy po 1 mk. Ogłoszenia, nadawane po 6 wczorajem, liczą się o 2% drożej.

REDAKCJA: Rynek N. 40, ul. Szosa N. 1. — Telefon 15 03. ADMINISTRACJA: Rynek Kosciuszki N. 1. — Telefon 15 03. Czas od godz. 9—2 i od 3—7 wiece.

Nowy Komisarz m. Gdańska.

Warszawa, 18.12. (Tel. od wł. kor.)

Z Genewy donoszą, że gen. Hottop, angiłk, mianowany został Wysockim Komisarzem gdańskim na przeciąg jednego roku. Tymczasowy Komisarz gdański urządzać będzie tylko do końca stycznia.

Wiadomości polityczne.

Warszawa, 17.12. (Tel. od wł. kor.)

W przesileniu na stanowisku wiceprez. min. nie zostało nowo leża.

P. Daszyński nie wniósł jeszcze formalnej dymisji, gdyż oczynił to ma po zamknięciu sesji obecnej, ponieważ Sejm nie wyzerpał dziś porządku obrad i Marszałek naznaczył na jutro dalsze posiedzenie, więc złożenie dymisji należy oczekiwać do niedzieli.

W Kołach Sejmowych przesilenie dwutygodniowe jest żywym rozważaniem. Rząd ze swej strony nie pozwolił jeszcze decyzyj, co do linii po jakiej ma pójść rozwiązanie przesilenia. W grę wchodzi przeto nadal świeżość.

- I. Pozostawienie obecnego gabinetu Witosa bez Daszyńskiego.
- II. Przesilenie obecnego gabinetu w sensie ujednolicenia jego charakteru politycznego.
- III. Ustąpienie całego obecnego gabinetu Witos-Daszyński.

Na plebiscyt na G. Śląsku.

Poznań, 17.12. (PAT)

Na wczorajszym posiedzeniu Rady Miejskiej uchwalono jednomyślnie kwotę 100000 mk. na plebiscyt na Górnym Śląsku.

Valera w drodze do Irlandji.

Londyn, 18.12. (E. E.)

Według pogłoszek, znany działacz irlandzki Valera znajduje się w drodze do Irlandji. Podobno rząd angielski zgodził się na powrót Valera do Irlandji z tym warunkiem, że nie stanie on na czole ruchu separatystów, oraz dążyć będzie do połączenia wszystkich partji irlandzkiej, celem przyłączenia kraju.

Nowy prezydent Szwajcarii.

Warszawa 17.12. (Tel. od wł. kor.)

„Rzeczpospolita“ donosi z Bazylei, że na wczorajszym posiedzeniu Szwajcarskiej Rady Narodowej i Rady Stana ob. ano prezydentem Szwajcarii, Schottliosa, przewodniczącego departamentu gospodarczego.

Znowa większe pieniądze.

Warszawa, 16. 12. (E.E.)

W związku z wykryciem w Kalf-szo fabryki fałszowanych 5-cio markówek aresztowano braci Herowitzów, drakarza Kasa, oraz Hebeba Züberberga.

Z konferencji pokojowej w Rydze.

Ryga 14.12. (Ebst Express).

W piątek odbyło się posiedzenie Komisji prawnej, zapewne ostatnie, albowiem przewodniczący ze strony rasyjskiej Firstenberg-Hanecki wyjeżdża do Moskwy. Na posiedzeniu tem omawiano sprawę odpowiedzialności Rosji na zobowiązanie, przyjęte na mocy traktatu rosyjsko-ukraińskiego, nie tylko przez Rosję, lecz i przez federacyjne republiki sowieckie, które uznano, jako związane tym traktatem. Komisja finansowa zajmowała się rozważaniem sprawy zwrotu polskich funduszy, przelanych do skarbu rosyjskiego, zwrotu funduszy kościelnych, stypendjalnych oraz innych podobnych. Dnia 17 wiecez. odbyło się posiedzenie komisji redakcyjnej. Na posiedzeniu tem ustalono treść dwóch pierwszych artykułów, dotyczących wymiany jeńców. Układ w tej sprawie będzie zapewne podpisany jeszcze przed podpisaniem traktatu ostatecznego, co przyspieszy powrót jeńców, emigrantów i zakładników.

Przesilenie w zawieszaniu.

Warszawa, 18. 12. (Tel. od wł. kor.)

W przesileniu na stanowisku wiceprezidenta gabinetu i dziś nie zaszła zmiana. P. Daszyński, który zjawił się dziś w Sejmie na posiedzeniu, powiadomił dziennikarzy, że stan zdrowia p. Witosa niegdyś ponownie pogorszenia. Prezydent ministrów nie był dziś w biurze, lecz pozostawał w mieszkaniu swym w hotelu Bristol. Pan Daszyński, który odwiedził p. Witosa w południe, zarządził opiekę lekarską.

Uchwała Rady Naczelnej P.P.S.

Warszawa, 18.12. (Tel. od wł. kor.)

W późnych godzinach wieczornych oddano ze strony socjalistycznej do ogłoszenia chwastowa uchwała Rady Naczelnej P.P.S. Uchwała odepła: Rada Naczelna P.P.S., powołując się na uchwałę swą z dnia 21 października br. stwierdza, że okres istnienia koalicyjnego rządu mającego za zadanie obronę państwa i zawarcie pokoju, minął. Rada Naczelna stwierdza następnie, że wobec istniejącego trudnego położenia politycznego i gospodarczego jako był w maju, konieczny jest wyraźny program i jednolita linja postępowania rządu. Jedno i drugie jest w obecnym składzie gabinetu, w którym pozostają nadal przedstawiciele reakcji społecznej i politycznej, rzecz niemożliwa.

Polityka rządu, w którym znajdują wyraz wpływy reakcji nie może być należącej do interesu klasy robotniczej, i czynić zadanie potrzebne krajowi. W tych warunkach dalsze pozostawienie przedstawicieli P.P.S. w rządzie jest niemożliwe.

Jak z kół socjalistycznych informują, ogłoszenie uchwały powyższej odrzucono najpierw z tego powodu, że uchwałę należało podać do wiadomości rządu przedtem, zanim się o niej dowie szersza publiczność o co drażni w tym celu, aby rząd mógł decyzyj. powziąć poza wpływem Sejmu obradującego, o więc po zarządzaniu ferji świątecznych.

Wiceprezydent ministrów, Daszyński złoży zapewne jutro podanie dymisyjne.

Skończyły się dni Aranjuozu...

Warszawa, 18. 12. (Tel. od wł. kor.)

Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu uchwalono szereg spraw, które marszałek Trapezynski postawił na porządku obrad w dniu wczorajszym. Między innymi zatwierdzono także projekt ustawy o ochronie lokatorów.

Stronictwa lewicowe, które zwalczały projekt ten, próbowały jeszcze w ostatniej chwili aniemożliwić jego przyjęcie. Z powodu święta, izba miała wogóle bardzo nieliczną frekwencyę. Zdawało się chwilami, że nie będzie do dyspozycji potrzebnego kworum. Przed głosowaniem asanęcy się tedy z izby obrad wszystkie partie robotnicze, jak i ludowe, tylko ze stronnictwa piosłowców pozostało kilka członków na sali. Marszałek na żądanie zarządził wyliczenie izby, ale podczas kiedy sekretarz izby Soltik wyliczył 103 obecnych, drugi sekretarz Patek, wyliczył tylko 99. Marszałek zarządził wobec tego wyliczenie przez oddanie kart z nożkami posłów obecnych. Okazało się, że obecnych jest istotnie 103 posłów, wobec czego przystąpiono do głosowania.

Projekt ustawy przeszedł w 3-tem głosowaniu, po usłuchaniu kilka najbardziej widocznych asetek. Jeżeli ogłoszenie ustawy nastąpi jeszcze w przeciągu tego miesiąca, natenczas wszyscy lokatorowie będą mogli opłacać podwyżkę komornego już od 1-go stycznia.

Ustawa przeszła głosami Zw. L. Nar., Nar. Zj. Lud. i kluba Mięszczoznańskiego.

Tragedja pow. Stuckiego.

Warszawa 17.12. (PAT)

Z powodu zajęcia przez bolszewików pow. Stuckiego, Rada Ludowa pow. Stuckiego złożyła oficjalny ieznikowem bolszewickiemu protest. Podobny protest został przesłany przedstawicielom państwa zagranicznych. Rada Ludowa, wzmocniła ładność pod broń, celem wyzarcia najezdźców bolszewickich.

Litwa Kowieńska wobec gen. Żeligowskiego.

(K.B.P.) Głos Litwy* podaje następujący tekst: noty ministra Forcetyka wczorajszego pułk. Chardigay w d. 24 listopada.

„Stosownie do postanowienia Rady Ligi Narodów z dnia 27 października 1920 roku w Brakseli rząd litewski zgodzi się na podpisanie pomiędzy Litwanami i wojskami generala polskiego Żeligowskiego zawieszenia broni: Rząd litewski opowiedział p. Ignacego Jonyllasa polityka Kleszczynskasa do podpisania zawieszenia broni. Państwo Litwa akłoda o zawieszenie broni rząd litewski zobowiązując się przeprowadzić wymianę jeńców. Rząd uważa, iż ze strony Polski również ten dokument winien być podpisywany przez jednego przedstawiciela dowództwa wojskowego.”

Z noty tej nie widać wcale, aby rząd kowieński tak kategorycznie stał na stanowisku ignorowania gen. Żeligowskiego.

Jeszcze delegacja Białoruska.

(K.B.P.) Dnia 10 b.m. do lokala Stajny Kresowej przybyła nowa delegacja ludności polskiej i białoruskiej z gab. mińskiej i mabyłowskiej i witebskiej, przywoząc memoriał zaproszony w 4 tysiące podpisów, zebranych w najokropniejszych warunkach przesładowania ze strony bolszewików. Potwierdzając priorytet miensztwa poprzedniej delegacji, białuskiej w Warszawie od 2 tygodni, wysłała ona trzy postulaty:

- 1) określenie w ostatecznym traktacie pokojowym wschodniej granicy Białorusi,
 - 2) natychmiastowego asaniecia wojsk i władz sowieckich z terytorjum Białorusi,
 - 3) zwolnienia suwerennego sejmu niepodległego Białorusi, któryby ustalił jej przyszłość i zapewnił niepodległość w łączności z Polską.
- Pozatem delegacji z podo neaktainego, między innymi z gminy Kołdanowa żądają, aby przy wytykaniu granicy z Polską, przyłączono do Rzeczypospolitej szereg wsi polskich katolickich, oddających od siebie gminy przez linję demarkacyjną.
- Postulaty te delegacja pragnie przedstawić Naczelnikowi Państwa, Marszałkowi Sejmu i Ministrowi Spraw Zagranicznych.

On, którzy...

Jeszcze w r. 1916 — a więc na długo przed końcem datowanej wszechświatowej wojny — prasa zagraniczna była zwracać uwagę powołanych czynników, że zawczasu pomysłić należy o zapewnieniu spokojnego bytu tym, którzy powrócą kiedyś z krwawego pola po wojennym zwoju.

O los ich, tych najlepszych bezsprzecznie w narodzie — najlepszych nie z nazwaniami, lecz z ofiarnych czynów, tych, którzy rzucili wszystko, co stanowił dobytek — a najcenniejsze swe skarby ponieśli ochotnie na ołtarz Ojczyzny: życie, zdrowie, młode lata, niezaspokojone pragnienia, sny i marzenia nieziszczono — o dolę tych obrońców-bohaterów zatroskać się powinien rząd i społeczeństwo.

Miał to być akt — już nawet nie jakiejś t. zw. „prostej sprawiedliwości”, która oddaje miarę za miarę — jeno częściowego uiszczania odsetek od wigdy niespłaconego długu.

Bo wojna, ta dziwna pani, bierze od swych lenników haracz tak obfity i kosztowny, iż nie sposób go nagrodzić cokolwiek.

Najlepsza częśćka przypada poległym. Mają sławę i spokój.

gorzej z kalectwem, bo to wlecze się brzemieniem przez całe życie i złotem okupić się nie da. Inwalidom pomyślano jednak i u nas przyznajacim pensje urzędników 12 stopnia.

Prócz weteranów, niezdolnych do pracy, powracają z pola wysłużeni, którzy napozór żadnego szwanku na zdrowiu nie ponieśli. Ale to tylko na pozór. Bo mordęga wojenna — głód, bezsenność, wyleganie w rowach strzeleckich, przy wysokim napięciu nerwów w ciągłym niebezpieczeństwie życia — nie przechodzą bez śladu. Owszem, pozostawiają niemal każdemu trwałą pamiętkę w postaci różnych złośliwych i przewlekłych chorób, jak reumatyzm, zapalenie stawów, gruźlica, nerwica serca i t. p. Też ubytku zdrowia i sił również niczem nie da się odzyskiwać.

I nie o to już chodzi. Kto bez wahania rzucił wszystko na szalę, ten nie będzie się czuł pokrzywdzonym, gdy poniesie tylko część złożonej ofiary. Jestto już jego osobisty rachunek z własnym sumieniem, które domagało się spełnienia obowiązku.

Są jednak jeszcze inne straty, poniesione przez obrońców kraju, które można i należy powetować. Oto każdy z nich — zanim pospieszył w szeregi, posiadał jakieś źródło egzystencji, jakiś warsztat pracy, zajmował jakieś stanowisko, pełnił jakąś służbę.

Nieobcych zastąpili ci, którzy pozostali w domu. Niestety, nie w każdym wypadku byli to tylko starcy, kalectwo czy kobiety... O tem zresztą tylko nawiasowo.

Skończył się twardy trud wojenny — krwawi kosiarze, użnoleni i sterani, powracają do domu.

I zastają miejsca swe zajęte.

Rząd polski uczynił dla powracających z wojska wszystko, co był uczynić powinien. Inwalidom — jak się rzekło — przyznał zaopatrzenie, zdolnym do pracy zastrzegł pierwszeństwo w otzymaniu posad rządowych, bezrolnych obdarzył ziemią.

Również organizacje społeczne zajęły się losem naszych szarych bohaterów.

Lecz ogół społeczeństwa zajął wobec nich dziwnie obojętne stanowisko, a w wielu wypadkach obojętność ta przeradza się we wrogość.

W naszej teczce jest sporo listów ze skargami inwalidów na nieuludkie wręcz postępowanie różnych t. zw. znakomitości urzędowych i obywatelskich w odniesieniu do powracających z wojska.

Żąda się od nich formalności, wymaga się objawów jakiegos niewolniczego poddaństwa, w końcu odprawia się z niczem.

Leży przed nami list inwalidy z powiatu. W słowach prostych, niewymyślnych, skreślone są dzieje młodego człowieka, który poszedł, gdy padło pierwsze hasło obrony — i wrócił właśnie przed paru dniami do ojcowskiej zagrody. W polu nabawił się wady serca, uwolniono go więc, jako niezdolnego do dalszej służby wojskowej.

„Co będzie w domu? Będę ciężarem rodziny? Niew pójde, poproszę o jakie zajęcie i sam na chleb swój zapracuję” — tak myślał, zbliżając się do stron swych rodzinnych.

I poszedł prosić. Był u pana starosty, ale ten przyjął go bardzo wyniośle, wyraził przypuszczenie, że „inwalida chciałby jeść chleb za darmo”, żądał jakichś świadectw i zbył w końcu nieskreśloną obietnicą. To samo — mutatis mutandis — powtórzyło się w policji i w nadleśnictwie, gdzie pan nadleśniczy oświadczył wręcz inwalidzie, że go los żołnierza polskiego „ani ziębi, ani grzeje” i stanowczo odmówił pomocy.

Nie, panowie, tak być nie może! Jeśli sami nie zdolni jesteście pojąć swojego nieobywatelskiego postępowania, patrzcie na zagranicę. Tam weterani wojenni są na pierwszym planie, a kto nie spełnił

obowiązku wobec Ojczyzny, ściga pod pręgierz. W Anglii kłaniamy się przed żołnierzem, którego syn jego nie stał przy wojsku...

Was nikt nie pyta, czemu zostaliście w zaciszu domowym, kiedy Polska gorzała w wojennej pożodze — ale przebóg! miejcież na tyle poczucia przy-

zwieści, aby być, którzy pierście swoje ochrániali spokój waszych domostw, nie uragać w ciężkiej dolę!

Spełnijcież przynajmniej to, co nakazał Maczełnik, jeśli za małe i za jalowe macie serca, aby dzielać cokolwiek z własnego popędu.

Tadeusz Jan Zmudzinski

Żądamy ścisłego zastosowania traktatu wersalskiego.

As Artykuł traktatu wersalskiego postanawia co następuje: „W części Śląska Górnego, położonej w granicach poniżej opisanych mieszkańcy zostaną powołani do wypowiedzenia się przy głosowaniu, czy życzą sobie przyłączenia do Niemiec, czy do Polski (po franc. les habitants seront appelés a decider po org. the inhabitants will be called). Czy może być coś bardziej jasnego i dokładnego? Mieszkańcy a nikt inny.

„Mieszkańcy” to jest ci, którzy to stale mieszkało, którzy tu mają swoje warsztaty pracy.

Emigranci, którzy od lat wycierali, którzy już przedtem zerwali węzły łączności z G. Śląskiem, ale mogą być absolutnie „zamieszkańcami” G. Śląska.

„Mieszkańcy, to jest ci, którzy w chwili ogłoszenia plebiscytu tu mieszkali.

Nie można więc dopuścić, by na Górnym Śląsku zwała się to stracił granicami.

A teraz pytanie, którzy z mieszkańców mogą rozstrzygnąć o losach tego kraju.

Nie może bowiem wszystkich bez wyjątku mieszkańców dopuścić do głosowania, bo mieszkańcy bardzo doko obó, które chwiliowo tu mieszkało. Co do tego to onegdaj artykuł do traktatu wersalskiego

go powiada również jasno i dokładnie, że ci z mieszkańców będą głosowali, którzy akcezyll 20 lat życia, to się urodzili, lub kilka lat stale mieszkało.

Gdzie więc miejsce emigrantów? I byłoby wszystko w porządku, gdyby nie strach śmierlicy Niemiec ze plebiscytu oparty o powyższe przepisy, spowodowałyby nieodwołaną klęskę germanizma. Uderzyli tedy na alarm, zaczęli wołać po całym świecie, że tysiące i tysiące wernych synów Śląska na których z pewnością połowa Śląska w oczy nie widziała została pozbawionych prawa głosowania, wppole podnieśli taki lament, jak by ich ze skóry obdzierano. A kiedy spostrzegli się, że to wielkiego wrażenia na Anglie nie robi, wywodzili, że jak stracą Górną Śląsk, to odszkodowania za wojnę nie będą mogli zapłacić. I to ostatnie pomogło. Jak dowiadujemy się to Anglii, którą już nieraz popierała Niemcy kosztem swego sprzymierzeńca — Polski i teraz poszła po linii interesów niemieckich i stara się przełomować żądanie Niemców o dopuszczenie emigrantów do głosowania. Jak się ta sprawa ostatecznie załatwi nie wiemy, ale niezachwianie wierzmy i jedno wiemy że: „Nie damy ziemi skąd raz się rodu”

Dla własnego dobra.

Nowe emisje znaków obiegowych, wypuszczane przez skarż w celu pokrycia olbrzymich wydatków państwowych, powodują gromadzenie się banknotów w rękach obywateli kraju. Paszeczonie zaś w ruch, czyli obracanie tej nagromadzonej gotówki jest rzeczą szkodliwą i obecnym niekorzystnym warunkach. I oto tworzy się błędne koło. Z jednej strony skarż zmniejszony jest do zera, z drugiej strony emisji, obniżających wartość waluty, z drugiej zaś w rękach poszczególnych obywateli gromadzą się pieniądze, z których niewiadomo, co robić, na co zażytkować, gdzie ulokować. Jak przed znikną wartość obronę? Sprzyja to wzrostowi spekulacji giełdowej, która, podbijając kursy walut obcych i akcji, osiaga za nie ceny nadmierne, asprawiedliwione jedynie dążeniem każdego posiadacza gotówki do zamiany jej za wszelką cenę na coś, na czem, jak to się potocznie mówi, stracić niepodobna.

Trzeba jednak stwierdzić iż choć powoli, lecz stale dążymy do zakończenia sporów granicznych, do zawarcia umów handlowych z sąsiednimi państwami, do uporządkowania stosunków ekonomicznych, do wzajemnej wymiany produktów, do zmniejszenia naszego wywozu. Z każdym miesiącem postępie napród odbudowa zniszczonego przez wojnę kraju, swiężają się ilości urucho-

mionych fabryk, powstają nowe przedsiębiorstwa, nowe warsztaty, waleczą narazie z wielkimi trudnościami, lecz bądź co bądź już coś produkują i coś sprzedają.

I musi nadejść chwila, gdy waluta nasza zacznie odzyskiwać swoją wartość, a wówczas rozpocznie się spadek gwałtowny wyrobionych kursów giełdowych; nastąpi nowe przewartościowanie szacunkowo wytworzonych wartości. Wypreżalizowana spekulacja potrafi wycofać się w porę, ofiarą zaś jej padną ci kłami obecni posiadacze gotówki, która dziś bez zastanowienia się, bez znajomości rzeczy lokuje w najmniej pewnych lokatach.

Musimy nareszcie zrozumieć, że najpewniejszym sposobem niedopuszczenia do apokaliptycznej obniżenia się jej wartości, jest amozilwienie skarbowi niewypuszczenia nowych emisji pieniędzy papierowych. Trzeba przede wszystkim ożwielić na możliwość obracania gotówki, już na rynek kraju wypuszczoną.

Artykuł to można, wykopując obliując pożytek wewnętrznych, a więc i ostatecznie wypuszczonej pożytki przemowej, t. zw. popularnie „Miljonówki”.

Jest to papier pewny, dający 4 od sta procenta rocznego, posiada-

NIE ŁAM SOBIE GŁOWY!

MADRZBY TANIEJ LATWIEJ SZYBCIEJ LEPIEJ

NIC NIE KUPISZ

na podarunek gwiazdkowy
MILJONÓWKĘ

która już w potrójnym ciągu 18-go b. m. lab w gwiazdkowym
24-go b. m. za 1010 marek
MOŻE DAĆ MILJON.

Jeszcze przywileje i dający możliwość
wygraną miliona marek w sobotnich
ciągach, które odbywać się będą
w ciągu lat 20.

pomy tej pożyczki wolne są od po-
datka od kapitału i rentowego.
Lokata więc zaoszczędzonego
groza w obligacjach „Milionówki”
jest istotnie lokatą dobrą, korzystną
dla każdego, jako jednostki i jako oby-
watela kraju, który pragnie przyjąć z
pomocą skarbowi własną, przyczyni-
nie się do omdwienia państwowej gos-
podarki finansowej, do podniesienia
wartości waluty i do ogólnego dobro-
bytu.

Chimera.

Przeigrane walki o niepod-
ległość. Przeigrana rewolucja 1905
roku. Niemola coraz groźniej nie-
władczymi mocami opłaczające
dane, które zwolna przestają się
banlowe i znane odprężyć pragną
szlachy w status quo ante. Ale garst-
ka „patriotów” męczy się wciąż
aspizjacjej pod batem zaborcy Polise.

niające pastkę i nicosił. Nikoma ta
Polska niepotrzebna. Dzieje prze-
szły nad nią, jak fala zalewa —
Jest się też czym tropić? Ale to jak
z amarylami. Nie ich nie wstrząsł i
wszystko pójdzie swoja koleja, a
ten, kto kochał, oderwać się od
groba nie może i zdycha on nim
jak wierny, nierozumny pies...

Jack London
Tłumaczyła z angielskiego
St. Konzelewska.

Małżonka króla.

(Ciąg dalszy.)

„Utrapienie, dając słowo! Nie mo-
żesz jej nauczyć tańczyć”, rzucił
odczuwany Prince, sadzając na
stole godzoną ocenę.
„Za gwałtownie się porusza; le-
piejbym zrobił nie pokazując jej
ani kroka. Ale wiesz co, Kid, w
tęden sposób nie mogę zrozumieć
tego...”
Ta Prince zrobił dziwny rach-
głowa i ramieniem, który charakte-
rystyczny Modeline i od którego nie-
podobno jej było odareć.
— „Cóż szczęście, że rusa w
Alaji odpowiedział Kid, to rana od
spręży, wiesz, przedni rzemień.
Niektóre Indianki mają to jeszcze
w składowym stopniu, ale oni nie
wznieśli ciężarów od czasu zamę-
żnienia, a i przedtem niewiele prze-
stęła razem z mężem niejedną cięż-
ką chwilę. Chociażbyś głoś w
Forty Alie.”
„A nie do się to poprawić?”
— „Nie wiem. Może dokuczają jej
długie ćwiczenia.
Cóż? Będziemy acylii się dalej
Modeline?”

Skinęta głowa. Jeśli tak radził
Małmate Kid, który wie wszystko,
to już widocznie tak trzeba. To jej
wystarczyło. Podeszła do mężczyzny,
cheąc zacząć na nowo. Harrington
obejrzał ją uważnie od czubka głow-
y do pęta, jak wysłanego konia.
Ogłędziny zadowolili się widocznie,
bo nagie zapytał:
— „Ciekawym, ile też dostał ten
nieszczęny wajak?”
— „Jedną strzelbę, jedną koldrę
dwadzieścia białek hooch”... Strzel-
bo zlamana”
Ostatnie słowa Modeline wymó-
wiła pogardliwie, jak gdyby oburzona,
że jej cenna dziewczęca była tak
niski! Po angielsku mówiła swobodnie,
przyszłowszy jednak wszystkie
własności mowy męża. Wymowa
trochę gardłowa, z indyjską.
Tem również zajęł się gorliwie nau-
czytelle, z niemałym powodzeniem.
Podczas następnego wypożyczku
Prince wykrył nową przeszkodę.
— „Powinam ci, Kid, nie z
tego. Oto, gdyby tak lekkie pantofelki,
nawoskowna podłoga — lia, lia!”
Modeline podniosła jedną stopę
i niedowierzająco obejrzała swoje bez-
kształtne, domowe mokasyny. Jesze-
cze zaszły zimy w Circle City i
Forty Alie przechoziły w nich nie-
jedną noc do rana i wszystko było
doskonale.
A teraz... zresztą, jeżeli było w
tem coś złego, powinen wiedzieć o
tem Małmate Kid, nie ona. i Ma-

ziemi niewoli, jest jak owoc Mart-
wego Morza. Pastkę kryje i gorczy.
Daremne próby. Niemożna żyć. Po-
woli tracą wygnanie wiarę, żeby
możliwa jeszcze była jakobądź no-
wa walka o Polskę. Narazicie tak
przezera ich rozpacz i zniechęcenie,
że czekają do Paryża pę „bezol-
czyźnianie szczęście”, oddają się
sztaec, miłość i duszą myśl wszi-
ką o natrętnej chimercy, krwioher-
czej „polskiej sprawie”. Z Galicji
dochodzi głosi, że Miecz — Józef
Piłsudski — w przewidywaniu woj-
ny gotuje młodą Polskę do walki.
Wygnanie już nie wierzy, nie mo-
że, nie chce. Odsawa się od pol-
skich działaczy, wlecznych niewolnik-
ów Chimery, których na nerwie
polskości. Peco raz jeszcze nado-
remnie rozdzierać duszę. „Może tam
ktoś, kiedys, za lat sto”.
A jednak — o dziwo — chimera
dogonja go na obczyźnie. Psycho-
dzi i zabiera przemocą. Jak na rok
przed wojną paryska młodą Polska
ćwiczy młode wojsko w jakiejś pra-
cowal malarzkiej. Znalazły się ka-
rabiny, instruktorzy przyjechali z
kraja. Wygnanie, genjusz bez teki,
sora nie wiedział, kiedy został ka-
pralem — i uziłło, ma odraza.
„Nech myśli Komenda Główna
— my stachamy” — mówili młodzi
odepli sztuki wojskowej. Wierzyli,
że czawa Miecz, że on jeden odwa-
ży się postonowie i ochpyteli prze-
latający moment dzielowy, nie spó-
żniejszy się ani o godzinę.
Narazicie — staje się. Odnajda-
jemy się w pola, na warcie nocnej,
gdzieś a wylota tancła pod Mieczo-
wem. Bez żadnych przezeń, wahań,
rozterek. Poprostu i odraza. Bo
przecie nie mogło być inaczej. W
świecie księżycy widzi taki legon
swoi cła z karabinem a nogi. Miła
krośka sierpiłowa noc... Obywateł
kapral zastępowy, zapomniał o nim
i nikt nie przychodził na zmianę.
Narazicie świt. We wchodzącem
słońcu okazuje się jego rozjaśnio-
nej duszy spełniony mejak życia
— chimery. Wszystkimi szarami
szczęście usmiecha się jej oblicze.
„Oto masz male, nieścisła, nie-
obłąkana. Naprawdę nastąpił twój czas
wypięlnia losów — szczyt żywo-
ta. Czy wierzyć?” „Wierzę — wie-
rzę — wierzę” — powtarza żołnierz
w spojeniu.

Oto treść kazałki Struga.
Chęć pisać szczęrze, z oamie-
nicim prawdziwego artysty zgodnie,
nie mógł Strug pisać inaczej o swo-
jem życiu strzelcekiem. Wszyscy, co
w porę za orzęz chwycili, takimi sa-
mam słowy pisali do doma pierwsze
swe listy z pola.
„Pod wieczór wyszedł nasz pla-
ton z chłopem przewodnikiem. Po
drodze zrzucaliśmy tablicę z ornam-
entami i jedliśmy sliwki. Nocą za-
jeżdżamy tuncł kolejojny. Stałem na
warcie przez pięć godzin i zmarzłem
jak pies. Jaiek wciąż wypowiadał
poetyczne sentencje. Gdyśmy wzięli
do tancła, Jaiek prawił: „O! tak sa-
mo ciemną jest teraz nasza zala.”
To prawda, ale ja zupełnie o tem
nie myślę. Od wspania jest Komen-
dant”.
Ostanienie Niemców, upokorze-
nie, walka na trzy fronty, walka z
własnymi braci, z rodziną, z ca-
łym prawie narodem. To wszystko,
co sam zbyt dobrze znamy. Gdzieś
kolejkiem bowiem kto z nas wojnę
przeżył, gdziekolwiek kto poległ —
szczęście nojad się męci. W miarę
bojów i wszelkiej wojennej biedy,
dojrzywa coraz własny żołnierz i
ze słów jego coraz pełniejszy, gło-
bniejszy, prawdziwszy, rzęka wyzre-
ła dusza. O Polsce rana krótko i
juz bez wykrzykników... Wchodzą
strzelcy w głąb kraju, zamiatają
prywatnie szyszak „adrajcy”.
Co za radość wydobyt się z opan-
nego miasta, z pomiędzy jedni
czarych i złyh! Ma polne poprzę-
no ten wiełr szlony, ad...
— I pod strzaly nieprzyjacieli.
Tak wygląda dusza żołnierz od-
dana w służbę czynu. Tak wyglą-
dają szare Chimery. Taki od zmian
i odróżnić sprawi po całej Polsce
w tyślaczach pieral szafikach,
co „chwycił moment dzielowy, nie
spóźniejszy się ani o godzinę”,
nie miał się postonowie i...
prościł, zaprzęgi do roboty,
własność i wyoraje Polise.
Kłódy Komendant nasz Struga,
zamysłony po polanie, w
młila nieprzyjaćielska botrycja
dlugo i myślił. Uczył
mierzć. Więcej kiedy tak
sam z
z Zakopane,
mówi sobie ja... na

lema Kid wiedział rzeczywiście,
miał przytem doskonale oko do
miat, tożoz po chwili włożył lutra-
na czapkę, naciągnął rękawice i po-
szedł złożyć wizytę pani Epingwell.
Mąż jej, Clare Epingwell, znany
był w towarzystwie, jako jeden ze
znaczących urzędników państwowych.
Małmate Kid zażyczył kiedyś na
jakims olęjalnym balu jej smukłą,
moła nóżkę, widząc że jest
również uczynną, jak pięką, nie
wahał się poprosić ją o pewną dro-
bną przysługę. Po jego powrocie,
Modeline zalkła na chwilę w
przy-
ległej łazie. Kiedy wróciła — Prince
zdzoblił.
— „Na Jowisze! — zabelkotat,
któż mógł przypuszczal! Mała swe-
dnica! Ach, czemuż moja siostra”...
— „Jest tylkodziewczyna z angielską
nogą — nieprawdaż? przewoł ze
śmiechem Małmate Kid. Widzisz,
co pochodzi z rezy o wyjątko-
wo drobnej nodze. Mokasyny po-
zwoli swobodnie rozwinąć się jej
kształtom, podczas, gdy w dzieci-
stwie nie zepsało jej ciężkie po-
ganianie psów”.
Wyjaśniali to jednak nie zmnie-
szły wcale podziwa Prince’a: Horri-
ngton zół cznił się, przede wszystkim
dotknęli. Jako handlowiec,
patrzył na śliczną stopę i smukłą
kostkę, a w myślach brzącała mu
ciężko dookreślone osy: „jedna
strzelba... jedna strzelba... dwadzie-
ścia białek hooch’a.”

Modeline była żoną króla,
wiedziwego króla Elderada,
złota kasa starczyłaby na...
zbytłowne stroje, nie...
ciężki nogi jej nie...
jedeniej skory. Z początku...
dala z pewnym...
małenkie paniofki i...
zrybko jednak...
podziwa, blyszczące w...
czach. Przech chwile...
świadomości...
zół szepcła z...
— „I jedną...
Training...
Małmate Kid...
dlugie...
jej chód i...
Było mało...
spotkał ich i...
lab ktokolwiek z...
z...
pośród...
szy. Ponieważ...
stry język, tożoz...
nim...
wprowadził...
sek na...
tworzą i...
płaszcz...
ko spotkać...
jak obec.

Z prowadzania satysfakcji korzystamy z tej sposobności, aby i od siebie dorzucić garść wyrazów najszerszego uznania i podziękowań, których nie może samemu Białostockiej, od której dziennik nasz — w początkowym okresie, — bezpośrednio po inwazji bolszewickiej — doznał. Jaką wydatną część poparcia i pomocy. Chodziło o służyć nie tylko z stolica, bez której rejs przecież nie mogło być mowy o prawidłowym prowadzeniu brzozy, mojącego należeć informacja społeczeństwo o bieżących sprawach państwowych, narodowych i społecznych. Do jakiego stopnia zaliczaliśmy zakłócić normalny tok naszego życia na terenach tym napędzieli niewiedzących — o tem my tutaj kreśląc wszyscy wiemy, zbytecznie więc rozpowiadaliśmy się. Dość, że po odstąpieniu czerwonych Legionów trzeba było badawo wszystko od fundamentów. I w tym czasie właśnie odbudowy wznowione zostały nasze wydawnictwo, a że mogło istnieć i przetrwać najcięższe chwile — w tem zasługą nieposiedzieli personelu technicznego tutejszej Poczty, który w pełnym zranieniu wielkiej doświadczenia i poświęcenia, zrobili, co mogli i niekiedy ponad własną możność współdziałali z nami.

Za ich obywatelską i patriotyczną działalność, wykraczającą daleko poza klasyczne ramy urzędowych powinności, należy się im personelowi pocztowemu gorąco wdzięczność zarówno od nas samych, jak i od tych wszystkich, którym sprawa narodowa nie jest obojętna.

Rada Miejska

(Posiedzenie 50, d. 17. XII 1920 r.)
Rozpoczęła się o godz. 7 m. 30 w.

Obecni 24 radnych i 7 członków Magistratu.

Przewodniczył przez Radę Miejską F. Filipowicz, listę mówców prowadził sekretarz J. Klimkiewiczowa, protokół zaś sekretarz W. Kolenda.

Lawnik Rybowski poinformował o podróży swej do Warszawy w sprawie zatargu z Elektrycznością z powodu zapowiedzianej przez tę ostatnią podwyżki — ceny prądu elektrycznego. Zatarg ten rozstrzygnięty będzie przez Komisję Rozjemczą otworzoną na mocy Ustawy z d. 13 lipca 1920 r. Do Komisji wchodzić ze strony miasta Białostocka inżynierowie: Kachn i Rybowski, ze strony zaś Elektryczności — inżynierowie: Tomicki i Opiechowski. Posiedzenie, mające na celu wybór sędziów arbitra, odbyło się już i godność tę powierzoną profesorowi Politechniki Lwowskiej inżynierowi M. Sokolnikowi.

Najbliższe posiedzenie Komisji Rozjemczej odbędzie się w Białymstoku d. 3 stycznia 1921 r.

Po zaznajomieniu się z pismem inspektora szkolnego okręgu białostockiego o ustanowieniu Rady Szkolnej m. Białostocka wybrano na członków jej radnych W. Kolendę, W. Herimanowskiego i K. Koskielec i oraz p. Fr. Głuskiego, a na zastępcę radnego J. Jajuskiego.

Zatwierdzono uchwałę powziętą na jednym z posiedzeń poprzednich Rady Miejskiej o wysokości dodatków do podatku od handlu i przemysłu.

Uchwalono budżet Wydziału Przewodniczącego Administracyjnego Magistratu.

Coły szereg pozytywnych wniosków przyjęty został bez dyskusji w wysokości określonej przez Komisję

Budżetowa. Dyskutowano jedynie nad budżetem Biblioteki Publicznej oraz szkolnictwa, przy czym Rada Miejska okazała się na wysokości swego zadania, gdyż na cele oświaty nie zetawała sum.

Dochoły Wydziału Przewodniczącego Administracyjnego obliczone zostały na 673.392 mk., wydatki zaś stanowią Mk. 9.941.440.

- Wydatki podług poszczególnych paragrafów przedstawiają się w sposób następujący:
- 1) Rada Miejska zamierzono Mk. 168.700, uchwalono Mk. 283.700
 - 2) Magistrat — zamierzono Mk. 724.260, uchwalono Mk. 1.402.180.
 - 3) Kancelaria Wydziału Przewodniczącego Administracyjnego — zamierzono Mk. 80.800, uchwalono Mk. 210.400.
 - 4) Urząd Mieszkalniowy — zamierzono Mk. 92.800, uchwalono Mk. 209.400.
 - 5) Urząd Mieszkalniowy — zamierzono Mk. 20.000, uchwalono Mk. 41.000.
 - 6) Komisja Rekwizycyjna — Szacunkowa — zamierzono i uchwalono Mk. 424.000.
 - 7) Urząd rozjemczy do spraw najmu — zamierzono i uchwalono Mk. 70.200
 - 8) Urząd Statystyczny — zamierzono Mk. 103.200, uchwalono Mk. 224.600.
 - 9) Urząd Stanu Cywilnego — zamierzono Mk. 33.600, uchwalono 39.700.
 - 10) Biuro Adresowe — zamierzono Mk. 260.000, uchwalono Mk. 480.000.
 - 11) Biuro personalne pracowników Magistratu — zamierzono Mk. 20.400, uchwalono Mk. 53.200.
 - 12) Biblioteka Publiczna — zamierzono Mk. 166.100, uchwalono Mk. 406.500.
 - 13) Szkolnictwo i oświata państwowa — zamierzono Mk. 2.376.100, uchwalono Mk. 3.654.872.
 - 14) Zapomógłi prooświadczeni na wypadek choroby, śmierci i t.p. — Mk. 40.900.
 - 15) Na plebiacyt na Q. Ślasku — Mk. 70.000 (dzielone przed dziesięćmi miesiącami przez Radę Miejską).
 - 16) Utrzymanie policji — Mk. 2.000.000.
 - 17) Wydatki różne.
- Po zatwierdzeniu się z budżetem wydziału przewodniczącego administracyjnego, Rada Miejska uchwaliła na wniosek lawnika Rybowskiego podnieść opłatę za wodę do 32 mk. za 100 wlied, począwszy od 1 grudnia b. r. i na przeciąg 2-ech miesięcy, t. j. do dnia 1 lutego 1921 r.
- Uzasadniając swój wniosek lawnik Rybowski zaznaczył, że w ciągu ostatnich dwóch miesięcy wodociąg nie otrzymał przydziału ani węgla, ani też koksa; niemo również nadziei na otrzymanie przydziału w krótkim czasie. Sytuacja zaś jest tego rodzaju, że używając zamiast koksa — drzewo, wodociąg ponosi trzy razy większe koszty, których w dodatku nie ma z czego pokryć.
- Następne posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w środę, 22 grudnia r. b.

Maka, mączka, sól i fasola.

(k) Na odczeki 7, 8 i 9 karty żywnościowej wydano będzie 1 kartki żywności, trzy czwarte litra mączki białej oraz 1 l. soli białej i 1 l. fasoli.

Miejscą sprzedawcy na karty.

(k) W roku 1921 wszystkie kooperatywy oraz sklepy prywatne chcące sprzedawać produkty spożywcze na karty, będą musiały podpisać umowę z Magistratem oraz wnieść kaucję w wysokości następującej:

Sklepy I kategorii (od 5000 kart i więcej) — mk. 50.000.

II kat. (od 2500 do 5000 kart) — mk. 30.000.

III kat. (od 1000 do 2500 kart) — mk. 20.000.

IV kat. (od 600 do 1000 kart) — mk. 10.000.

V kat. (od 300 do 600 kart) — mk. 5.000.

Przez tego każdy sprzedawcy otrzyma specjalne świadectwo z Wydziału Aprobacyjnego Magistratu.

Zawiadomienie.

Zarząd Wodociągu Białostockiego podaje niniejszym do wiadomości obywateli brak taniego opału, który trwa już od półtora miesiąca cenę wody z dniem 1-go grudnia br. do chwili przybycia koksa, została podwyższona do mk. 32 za 100 wlied.

(Uchwała Rady Miejskiej z dnia 17. 12. 1920 r.)

Zarząd Wodociągu Białostockiego.

Podatek mieszkaniowy.

Według zamierzeń Rady miejskiej dochód z podatku mieszkaniowego, ustanowionego przez b. władze rosyjskie na rzecz skarbu, ma być przekazywany miastu, z nim by jednak zostało przeprowadzone w drodze prawodawczej nastąpiły przerwy w poborze podatku. Celem więc amodlenia miastom poboru tego podatku już za rok 1920 polecono Radom Miejskim powziąć odpowiednie uchwały i przedstawić je do zatwierdzenia władzy nadzorczej.

Zboże z Rumunii.

Granicę rumońska wskutek starań Rady została ponownie otwarta i polskie poełagi zbożowe zarówno próżne, jak ładowne, mogą obecnie bez przeszkód przechodzić granicę w obydwóch kierunkach.

Przewóz mydła.

Wydział Mydła Państwowego Urzędu zakupu Artykatów. Pierwszej Poitrzaby został zlikwidowany i listy przewozowe na mydło w obrocie wewnątrzmiastowym wydawać odnajdł Wojewódzstwo, a w Warszawie — Komisarz Aprobacyjny. Przy przewozie z zagonity listy przewozowe wystawiane będą na stacjach granicznych przez Agenty Wydziału Transportowego P. U. Z. A. P. P.

Nie przyjęty dar.

Starostwo Białostockie otrzymało z Oddziału Polskiego Komitetu Czerwonego Krzyża pismo z nr 129, datowane z dnia 11 b. m., ofiarujące urzędnikom Starostwa „Gwiżdżek” w postaci bielizny, a to z inicjatywą wysłanioną przez Polskie Towarzystwo Czerwonego Krzyża (Oddział w Białymstoku) Komisji Rozjemczej, w skład której między innymi weszło miejscowe Towarzystwo Dobroczyńców, R. G. O., Towarzystwo Opieki Społecznej, i t. d.

Na powyższe pismo Starostwo udzieliło następującej odpowiedzi: „Potwierdzając odbiór pisma z dnia 11 grudnia b. r. nr 129, Starostwo uprzejmie dziękuje za

dobrą pomoc, jednocześnie komunikując, że z zaopiniowaniem darów otrzymanych jego Komitetem nie będą, a to ze względu na to, że w środowisku naszego społeczeństwa znajdują się elementy bardziej potrzebujące pomocy, niż urzędnik państwowy.

Starosta

(—) w r. Wiliamowski.

Należność za mleko.

(k) Za dostarczone mleko do składowej miejskiej Magistrat wypłacać będzie należność do d. 1-go stycznia 1921 r. Po upływie tego terminu żadne pretensje uwzględniane nie będą.

Jeszcze o naszych listonoszach.

Kierownik urzędu pocztowego, jak donosi „Dziennik” przybył 15 grudnia do redakcji tej gazety, gdzie wręczono mu rezzerwany i rzucony przez listonosza do ryższoka list adresowany do p. Sionimczy, o czym pisaliśmy w tych dniach. P. kierownik w rozmowie z redaktorem gazety oświadczył, że w sprawie tej prowadził się śledztwo i że sam podjął w sprawie akuranego dostarczenia obywatelom korespondencji szereg kroków, i wyraził nadzieję, że więcej podobnych faktów nie pojawi się.

Zebrań restauratorów.

Wczoraj w restauracji „Akwarjum” odbyło się zebrań organizacyjnej właścicieli restauracji w celu założenia Związku, wybrania zarządu i omówienia spraw bieżących. Do Zarządu wybrani zostali pp. S. Zaka, Wojciechowski, Wleko, Białowski i Onisko.

Nowy delegat.

Z New-Yorka przybył do Białostocka jeszcze jeden delegat Relata-Komitetu p. Luts Szein. P. Szein przywiózł z sobą znaczną sumę pieniężną amerykańskich dolarów obywateli Białostocka, Grodna i miasteczka Krynck. Pieniądze te jeszcze w New-Yorku p. Szein wymienił na walutę polską.

Żywa pochodnia.

Penajonarka miejscowego żydowskiego przytulka dla sierot 13-letnia Gilita Bernsztejn wraz z koleżanką swą przysłała w tych dniach do chorej p. Rabinowicz. Dzieciuchy przyżyły do kachni i podczasn, kiedy słażące poszła, do p. Rabinowicz oznajmiła o ich przybyciu, zaczęły się grać przy pierca. Przypadkowo na Gilita Bernsztejn zapaliło się abranie i w jednej chwili nieszczesliwa dziewczynka objęta została płomieniami. Na krzyk dziewczynki wyleciała p. Rabinowicz i zaczęła gosić palącą się dziewczynkę, parząc sobie przytem twarz i ręce. Wzwołani natychmiast doktorzy policji odwieźli nieprzytomną dziewczynkę do szpitala Czerwonego Krzyża.

Napad młozanków.

W dnia 16 grudnia szła ulicą Lipową p. Kazimiera Chojnacka. Na rogu ulicy Giedzowej i rynku Kościuszki, banda młozanków wydarła jej z ręk torbę, która zawierała 5000 marek i dokumenty osobiste na imię Franciszka i Kazimierza Chojnackich. Byłoby wskazane, żeby policja rozpedziła gromadzących się łobozów, którzy przez cały dzień wleczą się po mieście, bandując papierosami i szakają okazji, żeby kogós okraść.

Znaleziono.

W tutejszej Komendzie Policji znajduje się do odbiora, znaleziona na promie dworca kolejowego, świadectwo szkolne, wydane przez Polską Szkołę Ludową na imię Inocentego Saworowa.

Kronika.

Na uniwersytet ludowy.

(k) Na ostatnim posiedzeniu d. 17 b. m. Rada Miejska uchwaliła mk. 120.000 na Uniwersytet Ludowy.

Na szkoły zawodowe.

(k) Rada Miejska przeznaczyła w d. 17 b. m. mk. 200.000 na szkoły zawodowe. Sama to będzie przekazywana Instytucji, która zajmie się otwarcie w Białymstoku szkół zawodowych.

Czas odnowić prenumeratę za m. grudzień.

Dziś po raz **Dziś!** — Sensacja sezonu 1920—21 r. — Dziś **stał!**

Kino
APOLLO

"SUMURUN"

z Polą Negri i Paul Wegenerem

- Sumurun** najlepszy film świata.
- Sumurun** atrakcje międzynarodowe.
- Sumurun** świat tajemnic wschodu.
- Sumurun** podzielany przez setki tysięcy osób.
- Sumurun** arena nasświetlonych arystów.
- Sumurun** cud efektów i wystaw.
- Sumurun** raj fantastycznych marzeń.
- Sumurun** wykonanie pochłonięte miliony marek.

Udajcie się o przybywanie wspanialsze sceny, nasze partout i bilety główne nieważne.

Następne programy: 3 seria „Nowa misja” — „JUDEXA” 3 seria

Ekspozycja H. S. Gen. W. w Białymstoku

podaje do wiadomości, że jako powołanym do wykonywania pieczęci wojskowych jest grono: K. J. J. (ol. Lipowa 13) za kalendarzowym powołaniem (podpisem) Szefa Sztabu, Ppłk. Sz. C. Koryłowski'ego.

Przyjmowanie obywateli bez zachowania przez siebie dróg i wykonywanie takowych przez powołanych grono... jest bezwzględnie zabronione i winni przestępcy... podlegają... do odpowiedzialności sądowej.

Citronerwina-Kuryckiego

najnowszy środek przeciwko **BÓŁOM GŁOWY**, oraz **NERWOWYM** (zębów, uszu i t. d.)

— działa szybko, radykalnie i nieszkodliwie —

Nabyć można u wysłanych opiekarski **J. KURYCKIEGO** (Sienkiewicza 34) oraz w większych aptekach i we wszystkich składach aptecznych.

Pierwszorzędna pracownia ubrań męskich — OWSIEJ NOWIK,

Sienkiewicza 16. **WZNOWIŁ PRZYJĘCIE OBSTALUNKÓW.**

BRACIA GŁOWIŃSCY

Białystok, Rynek-Kościuszki № 9.

Polceją świeżo otrzymane: **Kierple, brzozy wędzone, śliadzi marynowane i szkockie na szaki, oliwki w puszkach, miód naturalny, orzechy włoskie, marmelady owocowe na waga i w słojkach, herbatę, kawy palone, silniki sezonowe, pomidury w puszkach, cytryny, wino, wódki i likiery, świeżaki chlebne, o. et. winny, masłorda na waga i w szklankach — W drodze: miód artyczny, gruszeki suszone i inne towary.**

Ropę naftową, Olej gazowy, Oliwę do motorów, Odpadki bawolniane, Szmaty do czyszczenia maszyn oraz Filce od 5" — 15" grubości poleca ze składu

Don Budlewy „ANGLOPOL” Warszawa, Traubecka 13
TEL. 118-81.

TYTOŃ SUROWY

Staly skład tranzytowy wszelkich zagranicznych tytoni surowych do fabrykacji cygar, papierosów i tytoni.

FILJA W POZNANIU I EYDTRUMMEN Import Tytoni

Heineberg, Meyer & Cie.
Gdańsk, Ankerschmidgasse 18.

Adr. telegr.: Tabacos.

Telefon 615.

Ogłoszenie.

W niedzielę dnia 19-go grudnia r. b. odbędzie się

OGÓLNE ZEBRANIE

w Magistracie (ul. Warszawska 21) związku właścicieli nieruchomości chrześcijańskiej w Białymstoku

Związek właścicieli nieruchomości zaprasza wszystkich właścicieli o przybycie na zebranie, które odbędzie się o godz. 4 po poł. w razie nie przybycia, w dostatecznej ilości, to o godz. 5 zebranie będzie prowadzone bez względu na ilość obecnych.

ZARZĄD.

Poszukiwana drobne.

Poszukuje się

sięgnęto umioblowanych od 1 do 2 pokoi z kuchnią w centrum lub pobliżu, dla 2-3 samotnych urzędników. Opłat stały. Wzrosty do Adm. „Dziennika” ul. A. M.

Potrzebny pokój umioblowany przy Intelig. rodzina z osobnym wejściem, mam opal. Pełniący obywateli legitymacji M 1908.

Skradzono 2 paszporty polskie na imię Franciszka i Kazimierz Chojnickich i metrykę uradnia Chojnickiego, ul. Sienkiewicza 77.

Zgubiono paszport polski na imię Józef Kurwicz zam. przy ul. Mazowieckiej 12.

„Manicurzysta” ul. Nowy Świat 24. Cena 40 mk.

Zgubiono paszport niemiecki na imię Henryk Goldszmidt, zam. przy ul. Kraszewskiego 17.

Zgubiono paszport niemiecki na imię Otto Kudnickiego, zam. przy ul. Podczajnej 11.

Zgubiono legitymację polską na imię Lejba Gorfajn, ul. Czysta № 1.

Zgubiono legitymację polską na imię Dory Zuskowicz, ul. Kolejowa 16.

Dr. M. Kacnelson
Choroby weneryczne i skórne
Białystok, Kilińskiego 8
przyjmie od 9—1; 4—7.

Dr. W. Bomasz
Choroby weneryczne i nerwowe
Przyjmuje od 4—7 w soboty i niedziele od 9—12 ul. Sienkiewicza 46, II piętro.

Dr. I. NEUBAUER
Pielęgnacja
Specjalista Pielęgnacji skóry, Al. Sienkiewicza 34, II piętro.
Choroby weneryczne, ekzemy i moczopłciowe. 1000 p. 14.
od 10—12 i od 3—6 p. 14.
ul. Kilińskiego 34 II piętro.

Magazyn Ubiórów Damskich
A. Kotkowskiej
Poleca w wielkim wyborze: sakie, bluzki, fartuchy i różna galanterię.
Rynek Kościuszki № 5

LEKARZ-DENTYSTA
P. P. Cichoński
Palacowa 4, przyjmuje w godz. 10—2 i 4—7. Choroby jamy ustnej. Sztuczne zęby.

Magazyn optyczny
S. Zylbersztejna,
róg Lipowej i Kupieckiej
który był zrujnowany podczas inwazji bolszewickiej, znowu funkcjonuje i poleca towary optyczne i fryzjerskie najlepszych gatunków.

Na gwiazdke **Na gwiazdke**
POLECA
MAGAZYN
W. Mioduszewskiego
Rynek Kościuszki 3.
Swetry damskie i męskie, — Rękawiczki, Szarpetki, Pancerzy, Bluzki, Suknia, Przewozy, Białe, Fartuchy gospodarskie — rozmaite saszki chemiczne. Wielki wybór iek. — oraz kelnierzyki gumowe-szwedzkie.